

SŁOWO DO CZYTELNIKA

Witamy się z Państwem po raz kolejny, tym razem jako „pełnoprawni” - od 1 maja - Europejczycy. Patrząc na historię naszego małego miasteczka, zagubionego wśród gór, a jednak pojawiającego się na kartach historii Rzeczypospolitej, nietrudno uwierzyć, że mimo wszelkich zawirowań dziejowych nigdy z Europą się nie rozstaliśmy... Przywitaliśmy ją jednak uroczyście, spotykając się w dniu wejścia do Unii na Moście Wyszehradzkim z przyjaciółmi ze Słowacji. Głównymi bohaterami uroczystości byli młodzi członkowie Klubów Wyszehradzkich z Muszyny i Starej Lubowli, dzięki którym most graniczny Leluchów - Cirč zyskał swą nazwę. Do nich należy przyszłość - oby jak najlepiej potrafili wykorzystać swą szansę!

Tymczasem nasz czternasty rocznik zajmie się bardziej regionalnymi problemami, jednak na pewno nie mniej ważnymi z punktu widzenia muszyńskiego mieszkańca. Zaczniemy od wizyty w Krynicy (dziś eleganckiej sąsiadki, niegdyś części historycznego „państwa muszyńskiego”), by uczcić 150. rocznicę urodzin krakowskiego architekta, Jana Zawiejskiego, któremu Krynica zawdzięcza wiele charakterystycznych budowli, przede wszystkim Stary Dom Zdrojowy i kościół parafialny w Zdroju. Potem cofniemy się nieco w czasie, by towarzyszyć wyprawie do spiskiego Kołaczkowa, poznać zbiory muszyńskiej biblioteki parafialnej, a także obejrzyć stare dokumenty, znalezione na aukcjach czy w zbiorach muzealnych.

Do Krynicy wrócimy, by pooddychać kulturą: posłuchać opowieści o Janie Kiepu-rze i początkach festiwalu jego imienia oraz zajrzeć do Galerii „Pod Kasztanem”. Dopowiemy również historię życia lotnika, który w 1930 roku rozbił się właśnie tutaj (pisaliśmy o nim w *Almanachu Muszyny 2002*).

Sporo miejsca poświęcimy sąsiadom ze Słowacji, pisząc o trudnych dla obu narodów pierwszych dniach II wojny światowej, a także przedstawiając szesnastowieczne początki rodziny Kołaczkowskich ze wspomnianego Kołaczkowa na Spiszu i - w języku słowackim - urocą Chmielnicę (Hobgart), miejscowość niedaleko Starej Lubowli, zasiedloną paręset lat temu przez osadników niemieckich.

Nad Muszyną górują ruiny zamku starostów. Ile jeszcze kryją - mimo licznych poszukiwań archeologicznych i naukowych dociekań - nieodkrytych tajemnic i zagadek? Po wycieczce na zamkowe wzgórze prześledzimy dzieje muszyńskiego herbu, zastanawiając się, jak powinien wyglądać współcześnie, by odpowiadać wszystkim wymogom heraldyki, a zarazem przypaść do serca mieszkańcom naszego miasta.

O czasach międzywojennych opowiedzą w swoich wspomnieniach rodowici muszy-nianie; okres ten znajdzie się również w artykule o problemach, które krynicka Gmina Żydowska miała ze statusem prawnym rytualnego rzeźnika.

W kolejnych artykułach odwiedzimy Nowy Sącz z jego Białym Klasztorem, Żegiestów, Andrzejówkę w latach trzydziestych, Złockie w podobnym czasie oraz w latach pięćdziesiątych, a także Izby, gdzie wciąż można znaleźć pamiątki po konfederatach

barskich. W końcu i tak wrócimy do Muszyny, miasta młodości i wspaniałych wspomnień, pachnącego czeremchami i chlebem, czarującego urokiem Ogrodowej i tajemniczych zaułków. Zatrzymamy się na Zapopradzie do dawnych łaźni mineralnych, przejrzymy stare pamiętniki i karty z albumu potomków rodziny Medweckich, związanych blisko z historią Żegiestowa i Muszyny.

Stara muszyńska plebania jeszcze raz stanie się świadkiem wizyty sprzed ponad 30 lat, kiedy to w nasze strony zawitał ówczesny arcybiskup krakowski, kardynał Karol Wojtyła. Przyjechał odpocząć w ukochane góry i powędrować leśnymi ścieżkami. Być może to śladem jego kroków udamy się do rezerwatu Żebrowe, by poszukać roślin, którym zwykle nie mamy czasu się bliżej przyjrzeć - porostom.

Co roku pragniemy pokazać Czytelnikom i uroki, i problemy naszej ziemi. Zajmujemy się głównie historią, nie stroniemy jednak i od innych zagadnień. A to wszystko staramy się okraszyć odrobiną poezji i pięknym krajobrazem, tak wspaniale prezentowanego na obrazach i fotografiach zaprzyjaźnionych artystów.

W zeszłym roku odbył się konkurs fotograficzny, organizowany przez Krynickie Towarzystwo Fotograficzne oraz redakcję *Almanachu Muszyny*, pt. „Detal architektoniczny Tylicza i okolic”. Podobnie jak poprzednio, kiedy tytułową miejscowością była Muszyna, chodziło o uwiecznienie na kliszy szczegółów zagrożonych zniszczeniem, a takich, które decydują o pięknie i niepowtarzalnym charakterze miejscowej architektury. W roku bieżącym obiektyw artystów skierowany jest na Krynice, a o plonie tego konkursu opowiemy Państwu w przyszłym wydaniu rocznika.

Kolejny raz przychodzi mi żegnać Przyjaciół *Almanachu Muszyny*. W ciągu ostatnich miesięcy 2003 roku odeszło trzy osoby, których wpływ na naszą redakcję trudno przecenić. W listopadzie nagle na serce zmarł Henryk Wiśniewski, muszynianin, redaktor naczelny „Wieści”, nasz gość honorowy na almanachowym Spotkaniu Przyjaciół dwa lata temu. W grudniu odszedł Wiktor Borzemski, żołnierz Rzeczypospolitej na obczyźnie, autor cudownych wspomnień i pełnych ciepła listów do redakcji. Przed Bożym Narodzeniem straciliśmy także panią Janinę Janicką z domu Parylewicz, która urodziła się w Muszynie i całe życie wiernie do niej powracała, z niezmiennym sentymentem wspominając czas swego muszyńskiego dzieciństwa. Aż trudno uwierzyć, że ludzi o tak niezłomnym charakterze i niespożytej energii zabrakło wśród nas.

Życie idzie jednak nieubłaganie do przodu. Dojrzewa młode pokolenie, któremu *Almanach Muszyny* wraz z gronem Przyjaciół stara się pomóc w zdobywaniu edukacji, przyznając kolejne stypendia. W roku szkolnym 2004/2005 ma być ich już 25. Jesteśmy dumni z osiągnięć naszych podopiecznych; mamy nadzieję, że nasze poparcie pomoże im przekraczać kolejne edukacyjne progi. Może kiedyś - wykształceni i doświadczeni - wrócą do Muszyny, by swą wiedzę wykorzystać ku dobru naszej małej ojczyzny...

Bożena Mściwujewska-Kruk